

(nie) na żarty

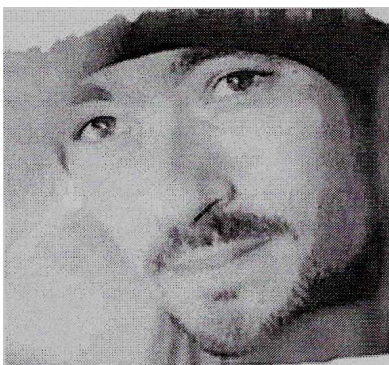
gazetka studentów Szkoły Języka i Kultury Polskiej UŚ
numer 9, grudzień 2007

Jeszcze tylko dwa tygodnie będziemy oczekiwać na przyście Dzieciątka Jezus.

Święta Bożego Narodzenia w Polsce

W Polsce Wigilię świętuje się w gronie rodzinnym. Mama z pomocą całej rodziny przygotowuje wszystko już dzień wcześniej. W Wigilię natomiast od rana gotuje i czyni inne starania. Obiadu w tym dniu się nie je, oczekując na wigilijną kolację. Wieczernię rozpoczyna uroczysta wspólna modlitwa i łamanie się opłatkiem. Wszyscy składają sobie najlepsze życzenia świąteczne. Przy dekoracji stołu nie powinno zabraknąć rybich łusek pod talerzami (żeby w nadchodzącym roku nie zabrakło pieniędzy). Niektórzy wkładają pod obrus siano. Zawsze zostawia się jedno puste nakrycie dla niespodziewanego gościa. Tradycyjny posiłek składa się z 12 potraw. Najpierw podaje się zupę – barszcz z uszkami lub zupę rybną; jednak na Śląsku najbardziej znane są moczka (potrawa z piernika moczonego w wodzie z dodatkiem bakalii) i siemieniotka (zupa z nasion konopi). Następnie podawane są inne potrawy: przeważnie karp pod różnymi postaciami (na przykład smażony lub w galarecie), do tego ziemniaki, kapustę z grzybami lub z grochem, albo buraczki. Potem, na deser serwuje się rozmaite wypieki mazurki i kołaczki, na Śląsku nie może zabraknąć, oczywiście, makówek, no i kołocza. W oczekiwaniu na pierwszą gwiazdkę sprząta się ze stołu, no i nadchodzi oczekiwany szczególnie przez dzieci moment prezentów pod choinką. Na Śląsku mówi się wtedy, że przyszło dzieciątko albo aniołek.

Potem wspólne przebywanie i śpiewanie kołęd. Ważne jest, żeby być w tym dniu dobrym dla innych; wiele sporów, nawet wieloletnich, może właśnie w tym wyjątkowym dniu się rozwiązać. Mówi się: „Jaka Wigilia, taki cały rok”.



Jedyny w Polsce koncert niezwykle popularnego wykonawcy *reggae*, promujący jego najnowszą płytę *Another Intensity*

Koncert Gentlemana

Koncert Gentlemana odbył się 23 listopada w Hali Ludowej (którą teraz nazwano Halą Stulecia) we Wrocławiu. Martin Jondo, który pochodzi z Berlina, miał gościnny występ i zagrał 3 lub 4 piosenki. Choć od samego początku stałam w pierwszym rzędzie, nie zobaczyłam, jak Gentleman wszedł na scenę, gdyż zaczęło robić się coraz ciśnień. Wszyscy tak na mnie napierali, że bardziej byłam zajęta ratowaniem siebie aniżeli samym koncertem. Zdecydowałam się więc pójść na tył hali, gdzie było nie tylko więcej miejsca, ale i ludzie się tam bardzo dobrze bawili. Po koncercie byłam bardzo szczęśliwa, że miałam okazję być na koncercie Gentlemana. Uważam, że była to super impreza, której długo nie zapomnę.

Pobyt w Katowicach – jaki jest?

Przyjechałam do Katowic z Ukrainy (Tarnopola) na studia dla młodych naukowców. Na Ukrainie studiowałam germanistykę, natomiast w Polsce zgłębiłam tajniki wiedzy polonistycznej. Badam najmłodszą prozę polską. Po spotkaniu z Panią Profesor Jolantą Tambor zrozumiałam, że studiowanie w Polsce będzie dla mnie źródłem bogatego doświadczenia i gwarancją profesjonalnego kształcenia. Tutaj w Polsce mam bardzo dobrego kierownika naukowego, który jest specjalistą z zakresu krytyki literackiej. Właściwie rozumiemy się z nim bez słów, zawsze mogę zwrócić się do niego z prośbą o pomoc w sprawach naukowych. Na polonistyce mam między innymi lekcje języka polskiego prowadzone przez Agnieszkę Madeję. Chciałabym przy tej okazji pochwalić ją za ciekawy sposób prowadzenia zajęć, przystępne wyjaśnianie szczegółów gramatycznych i ogólną życzliwość. Oprócz lekcji językowych chodzę jeszcze na wykłady z literatury angielskiej i amerykańskiej, komparatystyki literackiej, historii literatury polskiej. Zajęcia te pomagają mi nie tylko zgłębić różne tematy naukowe, ale dają również okazję, by poznać ciekawych ludzi.

W Szkole Języka i Kultury Polskiej poznajemy polskie tradycje – bawiliśmy się już na imprezie andrzejkowej, a teraz wszyscy cudzoziemscy studenci wspólnie z pracownikami Szkoły i studentami Wydziału Filologicznego przygotowujemy przedstawienie z okazji Bożego Narodzenia.

Mówiąc o Domu Studenckim, gdzie teraz mieszkam, chciałabym podkreślić, że podoba mi się jego lokalizacja w spokojnej okolicy, nieopodal lasu. Mam też przyjaznych sąsiadów (studentów) i wygodny pokój.

Chociaż Katowice nie są miastem pełnym zabytków, to jednak mają swój urok i wyjątkową atmosferę. Każdy może odnaleźć tu coś przyjemnego dla siebie i cieszyć się z pobytu na Śląsku.

Przygotowała: Tetyana z Ukrainy

Historia Katowic



Spośród dużych miast Polski Katowice są jednym z najmłodszych, i to z historią całkiem inną niż dzieje bardziej znanych miast, ale równie ciekawą.

Obszar dzisiejszych Katowic, tak jak większa część Górnego Śląska, leżał na pograniczu trzech odrębnych kultur: czeskiej, polskiej i niemieckiej, co miało wpływ na kształtowanie się i tożsamość regionu oraz miasta. Lokalni władcy (polscy hrabiowie podchodzący ze sławnej dynastii Piastowskiej) stopniowo ulegli nadzorowi czeskiemu. W 1526 r. Górny Śląsk znajdował się w posiadaniu austriackich Habsburgów. Najbardziej istotny dla przyszłości całego regionu był jednak napad na Śląsk dokonany przez wojsko pruskie pod dowództwem Fryderyka II Wielkiego w 1740 r. Od 1741 do 1921 r. prawie całe terytorium Śląska należało do państwa pruskiego, ostatecznie (po 1871 r.) do Drugiej Rzeszy Niemieckiej.

Aż do początku XIX wieku Katowice nie miały żadnego znaczenia i można wręcz twierdzić, że nie istniały. Średniowiecznymi ośrodkami handlowymi, i tak niewielkimi, były Bytom, Gliwice, Mikołów, Będzin razem z Czeladzią i Mysłowicami (co zresztą można zauważyć w ich



dzisiejszym układzie ulicznym). To właśnie na głównej drodze między Bytomiem i Mysłowicami powoli powstawały osiedla, takie jak: Dąb, Bogucice czy Załęże – dzisiaj malownicze (choć niezadbane) dzielnice Katowic, które w pierwszej połowie XIX wieku stały się bazami dla gwałtownego rozwoju przemysłowego. W 1828 r. pewien Szkot, metalurg John Baildon, założył hutę żelaza w Dębie (dzisiaj „Huta Baildon” przy



ul. Chorzowskiej) i w krótkim czasie cały teren dzisiejszego miasta został zabudowany hutami stalowymi, kopalniami. Wiele z nich od dawna nie istnieje – na przykład Huta Marta w Welnowcu, Huta Louisa na obszarze dzisiejszego Uniwersytetu Śląskiego czy Kopalnia Eminencja, której pozostałości są kiczowato wystawione przed głównym wejściem do centrum handlowego „Silesia”. Inne wciąż istnieją, chociaż działają marnie lub wcale – Kopalnia Kleofas na Załężu, Kopalnia Wujek (poprzednio „Oheim”) w Brynowie, Kopalnia Katowice (poprzednio „Ferdinand”) w Bogucicach, Huta Ferrum na Zawodziu czy Huta Szopienice (dawniej „Wilhelmina”) w Szopienicach.

Rozwój miasta postępował w zawrotnym tempie. W 1839 pojawili się tutaj Franz Winckler i Friedrich Wilhelm Grundmann, niemieccy przemysłowcy dzisiaj uznawani (mimo nacjonalistycznych zastrzeżeń) za założycieli Katowic. W 1846 r. miasto miało już połączenie kolejowe z Wrocławiem, a potem z Mysłowicami, Krakowem i Warszawą; w ten sposób węzłem kolejowym zostały połączone trzy cesarstwa: pruskie, austriackie i rosyjskie. Cały Górny Śląsk, położony nad obfitymi zasobami węgla kamiennego, rozkwitnął w drugiej połowie XIX wieku i został dużym ośrodkiem przemysłowym, drugą co do ważności (po Zagłębiu Ruhry) aglomeracją w Niemczech, z Katowicami jako stolicą. Większość zabytkowych budynków w centrum miasta pochodzi właśnie z epoki 1870–1914. (Należy też wspomnieć, że nie ma żadnych budynków w mieście, które powstałyby do końca XVIII wieku.) Z tej epoki datują się też zabytkowe osiedla robotnicze, takie jak: Giszowiec (częściowo zniszczony przez ideologów komunistycznych) i Nikiszowiec.

W tych latach wszyscy przedsiębiorcy i przywódcy katowiccy byli Niemcami, ale jednocześnie zaczęli zdobywać sławę pewni publicyści i działacze polskiej mniejszości, którzy są dzisiaj uhonorowani w nazwach miejskich placów i ulic – Konstanty Damrot, Juliusz Ligoń, Karol Miarka, Juliusz Rymer, a przede wszystkim Wojciech Korfanty.

W wyniku perypetii związanych z pierwszą wojną światową Polska zdobyła niepodległość pod koniec roku 1918. Ale przyłączenie Górnego Śląska do odrodzonego kraju było sprawą przedłużającą się, bolesną i krwawą. Trzy powstania wybuchły w latach 1919, 1920 i 1921, zanim 20 października 1921 wyznaczona została przez dyplomatów ostateczna granica między Polską i Niemcami. Linia demarkacyjna zaznaczyła Tarnowskie Góry, Chorzów, Katowice, Mikołów i Rybnik do Polski; Bytom, Zabrze i Gliwice zostały w Niemczech.

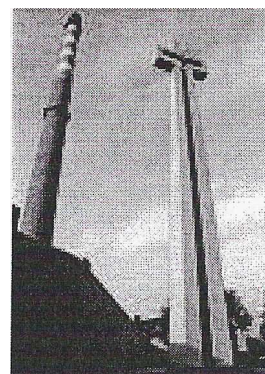
W okresie międzywojennym Katowice były stolicą województwa śląskiego, serca przemysłowego Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej. Nowa linia kolejowa połączyła je z nowobudowanym portem polskim Gdyni i miasto zostało rozbudowywane, przede wszystkim w dzielnicach leżących na południu od torów

kolejowych. Wtedy wybudowano m.in. masywny gmach sejmiku wojewódzkiego na placu Sejmu Śląskiego (1925–29) i znajdującą się naprzeciw niego obecną siedzibę Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Śląskiego (1937).



Położenie Katowic na granicy niemieckiej wiązało się z tym, że polskie siły zbrojne nie potrafiły obronić miasta przed atakiem Niemców we wrześniu 1939, obroną miasta zajęli się tylko harcerze i garść lokalnych jednostek. Wokół tej obrony wciąż krążą legendy, ale bohaterstwo nielicznych ochotników nie przysłania faktu, że z lojalnością mieszkańców ówczesnych

Katowic było różnie. Tuż po okupacji przez wojsko niemieckie miasto i cały Górny Śląsk zostały wchłonięte do Rzeszy, opór stłumiony, pojawiły się niemieckie nazwy ulic, na przykład: „Adolf-Hitlerstraße” itd. Całkowita germanizacja miasta i ludności uległa gwałtownemu zwrotowi zimą 1944–1945, gdy Armia Czerwona opanowała region; tzw. Volkdeutsche zostali wypędzeni. Nowy porządek ustanowiło NKWD. Lata komunistyczne były dla Katowic okresem dalszego rozwoju przemysłowego, przerażającego niszczenia środowiska naturalnego i znacznego rozbudowania i powiększenia się miasta. Prawie wszystkie dzielnice mieszkalne poza centrum powstały w tych latach, w tym olbrzymie osiedla, takie jak: os. Paderewskiego, os. Roździeńskiego, os. Tysiąclecia, os. Wincentego Witosa, os. Wełnowiec itd. Komunistom zawdzięczamy także obecny wygląd katowickiego rynku, uznany za jeden z najbrzydszych krajobrazów urbanistycznych w kraju. W Polsce Ludowej śląscy górnicy i hutnicy cieszyli się oficjalnym szacunkiem i posiadali nawet pewne przywileje, byli jednak konserwatywni i źle nastawieni do komunistycznej władzy. Widać było to podejście w okresie „Solidarności” w 1980–81, gdy Śląsk stał się kolebą oporu przeciw reżimowi. Po ogłoszeniu stanu wojennego w grudniu 1981, strajk okupacyjny w Kopalni „Wujek” w Katowicach-Brynowie skończył się tragedią – milicja zastrzeliła 9 górników.



Po zmianie politycznej w 1989 w Katowicach nastąpiły przeobrażenia. Śląski przemysł ciężki już nie był konkurencyjny na skali światowej i duża część tutejszej ludności została zmuszona do wcześniejszej emerytury lub do zmiany zawodu. Ta druga opcja nie zawsze była łatwa dla zwykłego robotnika. Jednocześnie miasto zachowało swoją pozycję jako centrum ogromnego skupiska przemysłu, infrastruktury, kultury, uczelni, inwestycji – i możliwości. Górny Śląsk jest wciąż największą metropolią w Polsce (ok. 3200.000 ludności) i Ślązacy są dumni z ich reputacji jako ludu uczciwego, prostego i pracowitego. Obcy inwestorzy i lokalni przedsiębiorcy teraz robią z Katowic miasto, ani stare, ani całkowicie nowe, ale jak zawsze szybko zmieniające się.

**Wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz
szczęśliwego Nowego Roku 2008
życzą Dyrekcja i pracownicy Szkoły**

